

Jeden z wielkich Kościoła

Powszechny żal i smutek towarzyszył odejściu ks. abp Jgnacego Tokarczuka „po nagrodę do Pana”. Odszedł jeden z wielkich polskiego Kościoła, „zaliczany do grona kolumn tej miary co ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. Franciszek Blachnicki, czy ks. kard. Karol Wojtyła”, jak zauważył ks. kard. Stanisław Nagy. Warto odnotować tu niezwykle budujące wypowiedzi także innych duchownych, tak mocno podkreślających dziś wielką potrzebę kontynuowania takiego kapłaństwa jakie reprezentował zmarły biskup. „Przełamywał bariery strachu, mówił o wolności sumienia i wyznania, wyzwał w ludziach postawę odpowiedzialności za Polskę” - ks. bp. Edward Frankowski. „Rozniecał w ludziach Boży ogień” - o. dr Tadeusz Rydzik. „Przeprowadził Kościół przez Morze Czerwone, (...) „To pasterz nieustraszony”, (...) „On nie kłaniał się okolicznościom, odczytywał znaki po swojemu” - ks. abp Sławoj Leszek Głódź. „To człowiek niezłomny, którego żadne represje, szykany czy groźby nie były w stanie odwieść od wierności Bogu”, (...) „Przez wiele lat powtarzał, że prawo komunistyczne jest bezprawiem odzianym w szaty prawa, niszczącym wszystko, co pozytywne i wartościowe, że takie prawo nie obowiązuje w sumieniu” - ks. bp Ignacy Dec. „Był niezwykle kontaktowy, życzliwy, z chęcią dzielił się swoimi doświadczeniami” - ks. kard. Henryk Gulbinowicz. „On nie układał się z nikim, nie szedł na kompromis ze złem”, (...) Był sługą prawdy” - ks. abp Wacław Depo. „Kochał prawdę, to był wielki człowiek walczący o

sprawiedliwość, dobro, które powinno być w naszym kraju, na naszej polskiej ziemi." - ks. abp Stanisław Szymecki. „Wytykał niekonsekwencje ustroju socjalistycznego <troszczącego się o robotników>, który w rzeczywistości był totalitarnym władaniem, krzywdzącym ubogich”, (...) „Nigdy nie pertraktował jeśli chodzi o dobro wiernych, nie ustępował, nie szedł na kompromisy ze złem” - ks. bp Stanisław Stefanek. „Był wielką osobowością (...) Imponował swoją postawą, sposobem mówienia, biskupim posługiwaniem” - ks. abp Mieczysław Mokrzycki.

Wszystkie cytaty, a jest cała masa, pochodzą z „Naszego Dziennika” i są wyrazem niezwykłego wręcz uznania dla śp. abp Ignacego Tokarczka.

Takich kapłanów potrzebował i nadal potrzebuje Kościół w Polsce. Oddanych Bogu i Ojczyźnie, a zarazem nieugiętych w sprawach wiary i duchowych potrzeb wiernych. Służba Bezpieczeństwa PRL-u miała przez lata wielki problem z niepokornym biskupem. Nie zważając na szykany, kary finansowe, prowokacje, w tym podpalenia budowanych kościołów, fałszywe informacje na jego temat, w tym o kolaboracji z Gestapo, naciski na Episkopat i Watykan, dodatkowe powoływanie do wojska księży z Jego diecezji - budował kościoły, aby były bliżej ludzi. „Do kościoła ludzie nie powinni mieć więcej kilometrów niż 4” - tłumaczył partyjniakom motywy swoich sakralnych, budowlanych potrzeb. Kościołów powstało ponad 400, a wraz z nimi sale katechetyczne i nowe formy pracy ze świeckimi, którzy nagle poczuli się potrzebni, a co

najważniejsze odporni na strach przed komunistami, z którego wyzwolił ich nieugięty biskup. Realizm śp. Ignacego Tokarczuka to między innymi takie oto zdanie cytowane z dokumentów esbeckich przez dr Mariusza Krzysztofińskiego z rzeszowskiego oddziału IPN-u. „Ks. Biskup Tokarczuk twierdził, że wręcz korzystniejsze jest płacenie kar za nielegalne budowanie kościołów i kaplic, niż legalna budowa, ponieważ odpadają wysokie opłaty za koszty projektów, a nadzór budowlany, materiały i praca świadczona jest przez wiernych bezpłatnie”. Odejście śp. ks. abp Ignacego Tokarczuka przypomniało wielu jego aktualne i dziś słowa: “To są prawa ludzkie deptane, nie my deptamy, tylko nasze prawa są deptane, powiedzmy nie uznawane i dlatego musimy o te prawa swoje jasno i zdecydowanie walczyć, domagać się ażeby ateiści szanowali je”. III RP także w swojej niechęci do Kościoła powraca do PRL-owskich korzeni. Zniszczenie drzwi dwóch kościołów w Częstochowie, profanacja kaplicy szpitalnej w Czeladzi, profanacja cmentarza sióstr Urszulanek Szarych w Pniewach koło Poznania, kradzież i zniszczenie figur szopki miejskiej w Zgierzu oraz na Rynku w Szydłowcu, kolejne zniszczenie nagrobnych płyt na cmentarzu w łódzkich Łagiewnikach, szczególnie figur Matki Boskiej, to tylko ostatnie przykłady wandalizmu wpisującego się w kolejną walkę z kościołem, zapoczątkowaną usunięciem krzyża z Krakowskiego Przedmieścia w dniach narodowej traumy po 10 kwietnia 2010 roku. Tej walce przygląda się biernie obecna władza. Do tej pory nie

doczekaliśmy się ani od premiera ani od prezydenta potępienia
największej z profanacji jaka dokonana się wobec Jasnogórskiej
Ikony Matki Boskiej w Częstochowie. A zło nie potępione,
rozzuchwala, w tym kolejne bolszewickie hordy.

Wojciech Reszczyński

331Nasza Polska 08.01.13